

Tekst przekazany Redakcji do druku w miesięczniku „tak rodzinie”. Ukazał się drukiem w numerze „tak rodzinie” Rok 2023, nr 1 (187), s. 42. Prawa wydawnicze do tekstu, w tym do publikowania i rozpowszechniania w jakimkolwiek zakresie, posiada Wydawnictwo Sióstr Loretanek w Warszawie przy ul. Żeligowskiego 16/20, 04-476 Warszawa.

Ks. dr hab. Tomasz Jakubiak, prof. AKW

Po co kolęda?

Jak co roku w okresie zimowym księża chodzą po kolędzie. W związku z dużą ilością wejść do domów jednego dnia bywa, że kiedy już przyjdą, nie mają dość czasu, aby dłużej porozmawiać z parafianami. To po co w zasadzie jest kolęda?

Waldemar i Krystyna

Kiedy ponad dwadzieścia lat temu siedziałem jako kleryk w ławce warszawskiego seminarium, pamiętam jak dziś, podobne pytanie kardynałowi Józefowi Glempowi w czasie wykładów zadał jeden z moich kolegów. Wtedy Ksiądz Prymas bez chwili zastanowienia odpowiedział: „celem kolędy jest modlitwa”. Nie ukrywam, że trochę się zdziwiłem, bo wcześniej słyszałem, że księża kolędują, by spotkać się ze swoimi parafianami. Teraz tej odpowiedzi się nie dziwię. Wiem, że duszpasterz spotkać się może ze swoimi parafianami wszędzie i zawsze, natomiast odwiedza swoich wiernych w ich domach przede wszystkim po to, aby zgodnie z nakazem Chrystusa głosić im pokój Chrystusowy (Łk 10, 5), wypraszać dla nich Boże błogosławieństwo, a także dziękować za opiekę Bożą. Oczywiście rozmowa z parafianami też jest ważna. Bywa, że spotkanie kolędowe stanowi wstęp do kolejnych rozmów, w których kapłan usiłuje pomóc wiernym w rozwiązaniu ich problemów.

Skoro celem jest modlitwa, to dlaczego nie mogą sama się pomodlić? Takie pytanie zadała mi parę lat temu pewna studentka, kiedy w czasie wykładów tłumaczyłem cel wizyt duszpasterskich.

Modlitwa księdza w okresie kolędy ma szczególny wymiar. Udzielanie łaski duchowej lub doczesnej, wypraszaney w błogosławieństwie przez kapłana lub diakona w czasie wizyty duszpasterskiej, nie dokonuje się powagą samego duchownego, ale dzieje się za pośrednictwem Kościoła. To Kościół, modląc się, wyprasza dla domowników potrzebne łaski. Dlatego właśnie ta modlitwa różni się od codziennej indywidualnej modlitwy poszczególnych osób, bo tutaj

modli się wspólnota Kościoła, a nie konkretny człowiek. Jeśli osoba jest odpowiednio duchowo przygotowana na przyjęcie udzielonego błogosławieństwa, może być pewna, że z tym błogosławieństwem (modlitwą) związana jest łaska Boża. Błogosławieństwa należą bowiem do tzw. sakramentaliów (por. kan. 1166-1169 KPK).

Modlitwa prywatna też jest niezwykle ważna i nieoceniona w przygotowaniu serca na przyjęcie Bożych darów. W owocnym otwarciu się na błogosławieństwo kluczową rolę winny odgrywać spowiedź i przyjęcie Komunii świętej, o ile wierny może przystąpić do tych sakramentów. Jak czytamy we Wprowadzeniu do „Obrzędów błogosławieństw” (n. 15), ci, którzy przez Kościół proszą o Boże błogosławieństwo, winni swoje usposobienie umacniać wiarą, nadzieją i miłością. „W ten sposób bowiem ludzie poszukujący życzliwości Boga będą właściwie pojmować błogosławieństwo Pana i rzeczywiście go dostąpią”.

W czasie kolędy usłyszałem kiedyś pytanie: ***Czy jeśli mój małżonek jest protestantem, to też może przyjąć błogosławieństwo?***

Tak. Błogosławieństwa udzielane przez kapłana w czasie kolędy mogą przyjmować również niekatolicy. Aby nie były to jednak magiczne i puste znaki dla nich, winni przyjmować je z wiarą (kan. 1170 KPK). Ponieważ są one udzielane dla całej rodziny, wskazane jest, aby w czasie kolędy byli obecni wszyscy mieszkańcy domu.

Kończąc tę wypowiedź, warto również podkreślić, że kapłan może pobłogosławić mieszkanie i dom (a w zasadzie osoby, które w nich przebywają) nie tylko w czasie kolędy. Zachęcam, aby prosić o to duszpasterza zaraz po wprowadzeniu się do nowego miejsca zamieszkania. Na taką okazję są przewidziane specjalne rytuały, różne od rytuału wizyty kolędowej.